Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii

BIULETYN

Polskie Biuro Opieki Społecznej

PolCare

Biuletyn 01/2022

ROZPOCZĘCIE SEZONU W OŚRODKACH ZAJĘĆ DZIENNYCH

W lutym rozpoczęliśmy kolejny sezon spotkań w Ośrodkach Zajęć Dziennych. W 2022 roku zajęcia prowadzone będą w ośmiu grupach **Social Support Groups** (Ardeer, Brunswick, Doncaster, Oakleigh, Reservoir, Rowville, Relax Rowville, Sport Rowville) oraz dwóch grupach **Centre Based Daily Respite** (Doveton i Highett) zlokalizowanych w różnych częściach aglomeracji Melbourne. W organizację zajęć zaangażowanych jest 14 pracowników oraz 7 wolontariuszy.

Na początek nowego sezonu spotkań część grup wybrała się na wycieczki. Grupa Doveton odwiedziła respite house w Crib Point, grupa Ardeer wybrała się do Brimbank, grupa Relax popłynęła na French Island, a grupa Highett wybrała się na French Island i na Mt Buller.

Na spotkaniach poszczególnych grup nie mogło zabraknąć akcentów związanych z obchodzonymi w lutym świętami takimi jak walentynki i tłusty czwartek. Część grup wzięła udział w pogadance na temat depresji podczas Światowego Dnia Walki z Depresją.

SSG Ardeer

SSG Reservoir

SSG Rowville

SSG Brunswick

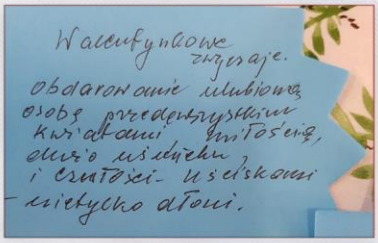

CBR Doveton

W zdrowym ciele zdrowy duch. Grupy kontynuowały wspólne ćwiczenia fizyczne poprawiające sprawność i równowagę ciała.

SSG Relax Rowville (po lewej) i SSG Rowville podczas ćwiczeń

WYCIECZKI NA BORÓWKI

Wraz z początkiem nowego roku zorganizowaliśmy wycieczki na borówki dla uczestników Ośrodków Zajęć Dziennych (Social Support Groups i Centre Based Daily Respite). Podobnie do lat ubiegłych wybraliśmy się do Silvan Cherry and Berry Farm.

Borówkobranie było wspaniałą okazją do spotkania się w gronie znajomych po lockodownowej i wakacyjnej przerwie. Jak widać na załączonych poniżej zdjęciach frekwencja i humory dopisały.

SSG Brunswick

SSG Relax Rowville i CBR Doveton

SSG Reservoir

SSG Ardeer

CBR Highett

POLSKIE OBCHODY DNIA AUSTRALII

26 stycznia 2022 wiktoriańska Polonia po raz pierwszy w historii zorganizowała imprezę z okazji Dnia Australii (Australia Day). Spotkanie przygotowane przez Federację Polskich Organizacji w Wiktorii we współpracy z Klubem Polskim w Albion, Towarzystwem Kultury Polskiej, firmą Europa Carnegie i Polskim Biurem Opieki PolCare w Oakleigh, zaszczycił swoją obecnością Hon Nick Wakeling – przedstawiciel lidera opozycji liberalnej w Wiktorii, Matthew Guya.

Wśród gości zebranych w Klubie Polskim w Albion nie mogło zabraknąć przedstawicieli władz Federacji: Prezeski Elżbiety Dziedzic, Zastępczyni Prezeski Teresy Koronczewski i Wiceprezeski Krystyny Gasz. Obecni byli także członkowie Prezydium Federacji: Roman Sawko, Grzegorz Machnacki oraz David Babula.

O wysoką jakość programu artystycznego zadbali Grzegorz Machnacki i Lucyna Bąk. Program wydarzenia był ułożony w taki sposób aby odzwierciedlał hasło tegorocznego Dnia Australii: *Reflect, Respect and Celebrate*.

Uroczystość rozpoczęliśmy od oficjalnego powitania przygotowanego przez Mistrza Ceremonii Lucynę Bąk na podstawie książki Aunty Joy Murphy i po konsultacjach z lokalnymi grupami aborygeńskimi. Podczas powitania „Welcome to the country" oddaliśmy hołd narodom The Wurundjeei Woi Wurrung and Bunurong Peoples of the Kulin nation, które zamieszkiwały tereny, na których w tej chwili znajduje się dzielnica Albion.

Jako pierwsza zabrała głos Prezeska Federacji. Elżbieta Dziedzic podkreśliła, że Australia jest ojczyzną wielu pokoleń Polonii. Po II wojnie światowej wielu uchodźców wojennych znalazło tutaj swój nowy dom i drugą ojczyznę. Podobnie jak emigranci polityczni i ekonomiczni z lat osiemdziesiątych, którzy skorzystali z azylu i zaczęli nowe życie na antypodach. Przypominała, że powinniśmy być dumni ze swoich polskich korzeni i tradycji. Jednocześnie powinniśmy szanować naszą drugą ojczyznę i być wdzięczni za to, że możemy żyć w wielokulturowym, demokratycznym społeczeństwie.

Hon Nick Wakeling MP powiedział, że cieszy się że może świętować Dzień Australii w polskim gronie i życzył wszystkim udanego wieczoru.

Po przemówieniach, wyświetlono wcześniej nagraną na zoomie rozmowę z Markiem Tomalikiem, polskim podróżnikiem i wielbicielem australijskich Aborygenów. Marek Tomalik opowiedział o swojej książce *Australia, gdzie kwiaty rodzą się z ognia* oraz o historii ostatnich Nomadów. Podzielił się również swoimi refleksjami dotyczącymi swojej miłości do Australii, jej kultury i sztuki.

Część koncertową rozpoczął Victor Janisiov – artysta wychowany w polskiej rodzinie w Melbourne. Twórczość Janisiova inspirowana jest naturą, podróżami i kulturą rdzennych mieszkańców Australii. To osobisty sposób na oddanie szacunku naturze, ziemi i ludziom Australii.

Podczas koncertu artysta zagrał kilka utworów na instrumentach, w tym na didgeridoo, gitarze oraz wiolonczeli. Koncert wzruszył nie tylko muzyką, ale także obrazem, gdyż w tle prezentowane były australijskie krajobrazy.

Victor Jasiniow z zespołem (fot. E. Bończa-Szabłowska)

Następnie Lucyna Bąk przeczytała fragmenty wiersza *My country* autorstwa Dorothea'i MacKellar w języku angielskim i polskim w przekładzie Eli Chylewskiej oraz fragment piosenki piosenki Archie Roach *Get Back To The Land*.

W kolejną muzyczną podróż zabrał nas zespół Marka Podstawka. Artyści zaprezentowali miks muzyki Australii, będący odzwierciedleniem wielokulturowej różnorodności tego kraju.

W trakcie spotkania zaserwowano dania przygotowane przez kuchnię Klubu Polskiego w Albion. Na przystawkę podano tradycyjne australijskie przysmaki: hamburgery oraz wybór przekąsek typu pie, quiche i sausage rolls. Na danie główne był sznycel drobiowy (lub bitki wołowe) z dodatkami. Zaś na deser – torcik truskawkowy oraz kawa i herbata.

Uczestnicy spotkania (fot. E. Bończa-Szabłowska)

Przystawki (fot. E. Bończa-Szabłowska)

Aby uczcić Dzień Australii wznieśliśmy toast oraz zaśpiewaliśmy australijską balladę buszu *Waltzing Matilda*, polskie tradycyjne Sto lat i australijski hymn.

Ostatnim punktem programu była loteria z nagrodami ufundowanymi przez Polcare i Federację. Ponad dwadzieścia osób wygrało nagrody rzeczowe. Dochód z loterii został przeznaczony na dwie polonijne organizacje: Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej oraz gazetę *Tygodnik Polski*.

Chciałabym serdecznie podziękować zespołowi Klubu Polskiego w Albion, Prezesowi Janowi Kutypie, Panu Jurkowi oraz załodze kuchni za pomoc w przygotowaniu wydarzenia. Dziękuję studentom kursów Certificate 3 in Individual Support oraz Certificate 4 in Disability za niezastąpioną pomoc przy obsłudze wydarzenia. Dziękuję Pani Emilii Bończy-Szabłowskiej za obsługę fotograficzną.

Bożena Iwanowski
CEO Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii

Współautorki:
Lucyna Bąk, Justyna Tarnowska

OBCHODY DNIA CHORYCH W KESYBOROUGH

Ks. Kamil Żyłczyński SChr udziela sakramentu namaszczenia chorych (fot. Divine Mercy Shrine Keysborough FB fanpage)

Kiedy w 1992 roku papież Jan Paweł II ustanawiał Światowy Dzień Chorego, zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że będzie to bardzo ważne wydarzenie w kalendarzu wspólnot chrześcijańskich. W liście skierowanym do Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia napisał, że najodpowiedniejszą datą na taką uroczystość będzie 11 lutego, kiedy to przypada coroczne wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes. Od tej pory dzień 11 lutego to wezwanie dla całego Kościoła, aby zorganizować się, wychodząc naprzeciw potrzebom tych najbardziej pokrzywdzonych. Jan Paweł II, sam doświadczając niedogodności choroby, dawał piękne przykłady, kiedy spotykając się z chorymi i niepełnosprawnymi leczył ich potargane ciała i dusze.

Za przykładem papieża pośpieszyli biskupi i księża, którzy podczas Dnia Chorego wyruszają na wędrówkę do szpitali, domów opieki społecznej oraz mieszkań osób samotnych. W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Keysborough Siostry Misjonarki Chrystusa Króla kilka lat temu zainicjowały piękną tradycję. Właśnie w tym dniu woluntariusze przywożą do Keysborough chorych, aby podczas radosnego pikniku ogrzać ich ciepłem miłości, przyjaźni i nadziei na więcej słonecznych dni. Nie inaczej było w tym roku. Światowy Dzień Chorego był niezwykle udany i nic dziwnego. Zasługa w tym kilku organizacji. Oprócz księży i sióstr z Sanktuarium Miłosierdzia Bożego podziękowania należą się City of Gerater Dandenong, Polish Community Council of Victoria, PolCare, które oficjalnie reperezentowała pani Bożena Iwanowska. Spotkanie rozpoczęło się wystawieniem Najświętszego Sakramentu oraz różańcem w intencji chorych, cierpiących oraz tych, którzy się chorymi opiekują. Po błogosławieństwie licznie zgromadzonych w świątyni, ks. Kamil Żyłczyński TChr odprawił Mszę świętą, podczas której z ks. Jerzym Prucnalem TChr obdarzyli obecnych specjalnym darem, jakim jest Sakrament Namaszczenia Chorych.

Po modlitewnej części spotkania ks. Kamil zaprosił wszystkich na piknik, „nakazując" pozostawienie wszelkich trosk i zmartwień w kościele do rozpatrzenia przez Najwyższego. Pogoda tego dnia była bajkowa a na zewnątrz na zgłodniałych czekały już sympatyczne, uśmiechnięte pracowniczki i wolontariuszki PCCV i PolCare, które serwowały kanapki, hamburgery, owoce oraz przepyszne pączki. Jeżeli jeszcze dodamy, że Sanktuarium odwiedził tego dnia zawsze gotowy do pomocy pan Wacław Król ze swoim nierozłącznym akordeonem, to obraz będzie niemal kompletny. Niemal kompletny, gdyż przyjacielskiej, serdecznej atmosfery nie da się opisać i tylko ci, którzy się zjawili w Keysborough mogą z czystym sercem potwierdzić, że był to dzień jakich chciałoby się przeżywać jak najwięcej.

Jerzy Krysiak
Wolontariusz PCCV

Uczestnicy spotkania (fot. Divine Mercy Shrine Keysborough FB fanpage)

Wacław Król (fot. Divine Mercy Shrine Keysborough FB fanpage)

PROMOCJA KSIĄŻKI O POLONII W GEELONG

W sobotę 12 lutego Związek Polaków w Geelong zaprezentował książkę „Zbiór osobistych opowieści polskich imigrantów w Geelong. Nasze polskie korzenie w nowym kraju (1950-2020)". Spotkanie promocyjne odbyło się w Domu Orła Białego w Geelong w obecności reprezentantów polskiej społeczności oraz przedstawicieli miasta, które wsparło wydanie publikacji.

W uroczystości wzięli udział State Member of Geelong, Christine Couzens MP, Mayor of City of Greater Geelong, Cr Stephanie Asher, Councillor for Brownbill Ward, Cr Eddy Kontelj, Prezes Związku Polaków w Geelong, Christine Matczak, CEO of Geelong Regional Library Corporation, Vanessa Schernickau, Prezes Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej, Lucyna Artymiuk, Prezes Federacji Polskich Organizacji w

Wiktorii, Elżbieta Dziedzic, Wiceprezes Federacji, Teresa Koronczewski oraz CEO Federacji, Bożena Iwanowski.

Publikacja „Zbiór osobistych opowieści polskich imigrantów w Geelong. Nasze polskie korzenie w nowym kraju (1950-2020)" kompleksowo przedstawia historię polskiej społeczności żyjącej na terenie miasta Geelong, drugiego po Melbourne największego miasta stanu Wiktoria. W książce odnajdziemy historie polskich rodzin, organizacji i grup kulturalnych żyjących i działających na tamtych terenach, spisanych przez członków rodzin oraz działaczy społecznych.

Książka przybliża historie rodzin: Szkuta, Brzostowskich, Olszak-Kot, Obalskich-Błaszczyków, Karpińskich, Kilińskich, Grabowskich, Aszenbrennerów, Godyckich, Posadowskich, Wideckich, Kubina, Filipowicz oraz historie wybranych postaci np. Marii Dynowskiej, Alfredy Kątny, Jolanty Baldasso czy też Urszuli Gacesa.

Henryk Szkuta podjął się próby opisania historii migracji Polaków do Australii, historii Związku Polaków w Geelong, Domu Orła Białego, Stowarzyszenia Polskich Weteranów i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów nr 12 w Geelong, duszpasterstwa polonijnego oraz Klubu Sportowgo „Syrena". Ponadto znajdziemy w publikacji historie: polskiej społeczności w Geelong (oprac. Krystyny Stawickiej), Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiak" (oprac. Grażyny Brzostowski), Chóru im. Stanisława Moniuszki (oprac. Stanisława Karpińskiego) i chóru „Promyki" (oprac. Urszuli Kamburowskiej i Reginy Parks).

Podczas wydarzenia można było zobaczyć wystawę prezentującą historię polskich rodzin, organizacji i grup kulturalnych – bohaterów książki.

Bożena Iwanowski, Justyna Tarnowska

Wywiad z Panem Henrykiem Szkutą, Prezesem Związku Polaków w Geelong i współkoordynatorem projektu czytaj na s. 15-22.

Wystawa prezentująca historię Polaków żyjących w Geelong (fot. B.Iwanowski)

52. POLSKIE ŚWIĘTO SPORTOWE

52. Polskie Święto Sportowe już za nami. W niedzielę 27 lutego Klub Polski w Albion gościł uczestników rywalizacji sportowych, wystawców polskich produktów, organizacje polonijne oraz przedstawicieli polskiej społeczności i City of Brimbank.

Polskie Święto Sportowe rozpoczęło się Mszą Świętą, po której Andrzej Kowalski, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, rozpoczął część oficjalną i powitał zebranych gości.

Okręg St Albans reprezentowała posłanka Natalie Suleyman MP. Władze miasta reprezentowali Mayor City of Brimbank, Cr Jasmine Nquyen, oraz pięciu radnych: Cr Sam David JP, Cr Bruce Lancashire, Cr Trung Luu, Cr Virginia Tachos i Cr Maria Kerr.

Władze City of Brimbank, posłanka Natalie Suleyman MP i członkowie polskiej społeczności

W wydarzeniu wzięli udział Konsul Honorowy RP w Melbourne, Andrzej Soszyński, Prezes Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii, Elżbieta Dziedzic, Zastępca Prezesa Federacji, Teresa Koronczewski, CEO Federacji, Bożena Iwanowski, Cultural Events Convenor w Federacji, Grzegorz Machnacki, Kierownik artystyczny i choreograf zespołu Pieśni i Tańca POLONEZ, Barbara Czech, oraz gospodarze wydarzenia z Klubu Polskiego w Albion na czele z Prezesem Janem Kutypą.

W ramach rywalizacji sportowych zorganizowano biegi krótkie dziewcząt i chłopców w różnych kategoriach wiekowych, skok w dal, mecze piłki nożnej juniorów i seniorów oraz drużyn kobiecych, mecze piłki siatkowej. Były też rozgrywki brydża sportowego i bilarda. Wyniki wszystkich konkurencji sportowych zostaną opublikowane na łamach *Tygodnika Polskiego*.

Ceremonia wręczania medali

Podczas wydarzenia była możliwość zakupienia polskich artykułów sportowych, gadżetów, kosmetyków, produków spożywczych oraz ciast. W środku Klubu, jak i na zewnątrz ośrodka, można było skorzystać z oferty gastronomicznej.

Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej sprzedawało swoje publikacje oraz gadżety promocyjne wspierające działalność organizacji.

Organizatorzy nie zapomnieli również o najmłodszych uczestnikach dla których przygotowano m.in. dmuchańce do skakania.

O przyjemną muzyczną atmosferę zadbali Ryszard Stacewicz ze Srebrnego Echa, który wystąpił podczas części oficjalnej wydarzenia oraz DJ Mark & Modern Beat Entertainment.

Justyna Tarnowska

ODSŁONIĘCIE OBRAZU STANISŁAWA DE TARCZYŃSKIEGO

13 lutego w Klubie Polskim w Albion odbyło się uroczyste odsłonięcie kopii obrazu autorstwa Colina Colahana przedstawiającego polskiego skrzypka i kompozytora Stanisława de Tarczyńskiego.

Wydarzenie to jest szczególne, gdyż odsłonięty obraz został zrekonstruowany na podstawie szczątkowych informacji. Rekonstrukcji obrazu, na prośbę śp. dr. Zdzisława Derwińskiego, podjęła się Joanna Lang, konserwatorka dzieł sztuki, kuratorka Muzeum Powstania Warszawskiego i członkini rady Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej.

W wydarzeniu zorganizowanym przez Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej wzięła udział posłanka Natalie Suleyman MP oraz potomkowie Stanisława de Tarczyńskiego, którzy do dzisiaj żyją w Australii.

Wnuki Stanisława de Tarczyńskiego przy portrecie dziadka

Portret Stanisława de Tarczyńskiego można oglądać w Klubie Polskim w Albion.

Stanisław de Tarczyński urodził się 7 kwietnia 1882 roku w Warszawie w rodzine katolickiej. Jego ojciec, Józef de Tarczyński, był profesorem konserwatorium muzycznego.

Stanisław de Tarczyński ukończył liceum i studia w konserwatorium muzycznym w Warszawie. Uzyskał dyplom z wyróżnieniem i złoty medal. W wieku 20 lat grał na skrzypcach w moskiewskiej Operze Wielkiej. Po powrocie do Polski współtworzył czasopismo muzyczno-literackie *Młoda Polska*. Podczas studiów w Berlinie koncertował w Dreźnie i Pradze. Następnie został pierwszym skrzypkiem w brukselskiej Ysaÿe Symphony Orchestra.

Gdy kariera muzyka osiągnęła międzynarodową sławę, Tarczyński doznał paraliżu jednego palca u lewej ręki. Aby ratować zdrowie i samopoczucie pojechał do Egiptu. Podczas tego pobytu towarzyszyła mu siostra i koleżanka Jadwiga Kilbach, która w 1912 roku przybyła z nim do Australii. 13 marca 1913 roku wzięli ślub w Kościele Luterańskim w East Melbourne.

Gdy w 1914 roku wybucha pierwsza wojna światowa, Stanisław i Jadwiga zdecydowali się pozostać w Melbourne. Stanisław zaczął grać na skrzypcach w melbourneńskich teatrach, a Jadwiga zaczęła uczyć języków obcych w szkołach dla dziewcząt i na uniwersytecie.

Pomimo tego, że muzyk nigdy nie odzyskał pełni sprawności w lewej ręce, odniósł znaczące sukcesy w Australii. Doceniony został za kompozycję *Mazourkas Melancolique* (1915) oraz za opracowanie *Kayser studies for violin, opus 20* (1928). W latach 1922-1936 prowadził mistrzowską klasę skrzypiec w Melbourne Conservatorium of Music oraz konserwatorium muzycznym na Albert Street. Jego uczniowie osiągali międzynarodowe sukcesy. Był pierwszym skrzypkiem orkiestry Australijskiego Radia. Dyrygował australijskimi orkiestrami symfonicznymi w Melbourne i Adelajdzie.

Tarczyńscy swój dom w Mont Albert, VIC, zbudowali na styl rezydencji polskiego szlachica. Dom posiadał przestronną salę muzyczną, w której goszczono muzyków, pisarzy i malarzy. Tarczyński przyjaźnił się z australijskim malarzem Maxem Meldru-

mem, właścicielem szkoły malarskiej, do której uczęszczał m.in. Colin Colahan.

Stanisław de Tarczyński zmarł 18 czerwca 1952 roku w Melbourne.

Justyna Tarnowska

Informacje biograficzne pochodzą z biogramu Stanisława de Tarczyńskiego w Australian Dictionary of Biography. Biogram opracował Lech Paszkowski. *https://adb.anu.edu.au/biography/tarczynski-stanislaw-victor-de-8745*

WIEŚCI Z PROGRAMU NDIS

Minęły trzy kolejne miesiące naszych działań. Październik okazał się przełomowym okresem w czasie pandemii. Niektóre australijskie programy dzienne zostały szczęśliwie wznowione i część naszych podopiecznych wróciła do swoich zajęć. Nasze usługi nie uległy większej zmianie i nadal kontynuowaliśmy je bardzo regularnie. W zależności od potrzeb naszych klientów dostarczaliśmy posiłki do domów, pomagaliśmy w sprzątaniu, porządkowaliśmy ogrody oraz organizowaliśmy transport na zakupy lub do lekarza. Pomagaliśmy również w utrzymaniu higieny osobistej.

Przypominam, że świadczymy także regularnie usługi pielęgniarskie, które zapewnia nasza pielęgniarka Ania.

Men's shed w Crib Point okazał się strzałem w dziesiątkę. Był on chętnie odwiedzany przez naszych czterech podopiecznych.

Zajęcie w Men's shed (fot. M.Sadłowski)

Ogród w Crib Point dostarcza nam regularnie świeżych warzyw do pysznych sałatek i dań przygotowywanych przez naszych pracowników. Z organicznych warzyw nie tylko korzystają podopieczni programu NDIS, ale również inne osoby będące członkami programów realizowanych przez PCCV oraz PolCare. Posiłki przygotowywane z naszych organicznych warzyw smakowały wyśmienicie wszystkim gościom odwiedzającym „Pensjonat pod różą" w Crib Point.

Od połowy października większość sklepów, restauracji i atrakcji turystycznych zostało otwartych, co dało nam możliwość podróżowania po mieście i brania udziału w zróżnicowanych zajęciach. Na początku grudnia podopieczni NDIS mieli okazję zobaczyć piękny balet Piotra Czajkowskiego *Dziadek do orzechów* w Drum Theatre Dandenong. Przed baletem uczestnicy udali się na wspólny lunch do restauracji Vanilla w Oakleigh.

Chciałabym również pogratulować jednej z podopiecznych programu NDIS, Lucynie Artymiuk, która została Prezesem Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej. Lucyna, mimo ograniczeń fizycznych, jest bardzo aktywnym działaczem społecznym.

Należy wspomnieć także o innej naszej podopiecznej, Elżbiecie Espenszid, która również w miarę swoich możliwości bardzo aktywnie pomaga w tejże organizacji.

Program NDIS, prowadzony przez PolCare, wprowadza pozytywne zmiany w życiu naszych podopiecznych i ich rodzin. Celem programu jest spełnianie ważnych socjal-

nych potrzeb i życiowych celów naszych klientów.

Dziękuję wszystkim za udział w programie oraz pracownikom za ofiarną pracę podczas zaostrzonych restryckji związanych z pandemią Covid-19. Przypominam, że osobom zainteresowanym oferujemy pomoc w domu, a także zorganizowane wyjścia rekreacyjne 1:1 oraz oferujemy pomoc w obszarze Support Coordination i Plan Management.

Telefon do biura 03 9569 4020.

Katarzyna Mistarz
NDIS Program Coordinator

JUBILEUSZ 70-LECIA MAŁŻEŃSTWA PAŃSTWA KARPIŃSKICH

Platynowi jubilaci – Halina i Daniel Karpińscy

30 stycznia br. Państwo Halina i Daniel Karpińscy obchodzili 70. rocznicę ślubu.

Państwo Karpińscy poznali się w 1951 roku. Po kilku miesiącach znajomości postanowili, że chcą być razem. Przysięgę małżeńską złożyli 30 stycznia 1952 roku w kościele św. Jakuba w Dobrosołowie koło Poznania. Pani Halina miała wtedy 17 lat, a Pan Daniel 24 lata.

Zdjęcie ślubne Państwa Karpińskich

Na zaproszenie koleżanki ze szkolnej ławy, Haliny Balcerzak, Państwo Karpińscy wraz z dziećmi, córką Mariolą oraz synami Mirkiem i Januszem, przylecieli do Australii 11 października 1975 roku. Państwo Halina i Franiszek Balcerzak pomogli rodzinie Karpińskich w zaaklimatyzowaniu się w nowym kraju. Ich przyjaźń trwa do dziś.

Szczęśliwi Jubilaci cieszą się ze swoich trzech wnuczek i trzech wnuków.

Obecnie Pan Daniel jest podopiecznym naszej organizacji.

Mariola Brewińska
Senior Case Manager & Brokerage Adviser

WYNIKI XXIII KONKURSU POEZJI SENIORÓW

Komisja *XXIII Konkursu poezji seniorów* pod przewodnictwem Pani Marii Bukowskiej-Marmur wyłoniła spośród 23 nadesłanych wierszy trzech laureatów, a trzy osoby nagrodziła wyróżnieniami.

Laureatami *XXIII Konkursu poezji seniorów* 2021 zostali:

Pani **Ewa Skup** za wiersz *Konie* (I miejsce)

Pani **Jadwiga Wawrzyńczak** za wiersz *Lockdown* (II miejsce)

Pani **Barbara Spencer** za wiersz *Panta-Rhei (Wszystko przemija)* (III miejsce)

Wyróżnienia przyznano:

Pani **Reginie Ciechanowicz** za wiersz *Polacy*

Pani **Renacie Surowieckiej** za wiersz *Gwiazda*

Panu **Tadeuszowi Wiatr** za wiersz *Znów piszę...*

Serdecznie gratulujemy laureatom i osobom wyróżnionym. Poniżej prezentujemy zwycięskie wiersze.

Ewa Skup *Konie*

Już zbliża się tętent dzwoniący,
Już kurz błyszczy diamentami,
Już wiatr zrywa się szalejący,
Już tabun powiewa grzyw tysiącami.

Przystanął, a pył unosi się dookoła.
Kary koń wyprężył szyję,
Wietrzy, łbem wodzi jakby kogoś wołał,
Kopytami brodzi w rudym pyle.

Nagle zerwał się z dzikim głośnym rżeniem,
Ruszył przed siebie w szaleńczym cwale
Jakby ktoś zadał mu cios rzemieniem,
Za stadem nie ogląda się wcale.

Grzywa rozwiana - łeb odrzucił w tył,
Kopyta prują ziemię spękaną,
Jak płóg nogami zbitą ziemię zrył,
a stado za nim mknie, plama barw rozlana.

Tu gniade, tam siwe jak srebrne gwiazdy na niebie.
Gonią jak wicher, srokate i wrone.
Ciągną się wstęgą, znów wbijają w siebie,
Wszystkie z wolności radosne i zadowolone.

Konie moje konie tak bym chciała z wami!
Z wami mknąć po stepie, po górach i łąkach,
odpoczywać pod lasami i tarzać się w kwiatów pąkach.

Konie moje srebrne w blasku księżyca,
Konie moje złote o zachodzie słońca,
Wam wolności trzeba, nie chodzić w uzdach.
Wam pola i lasy ciągnące się bez końca.

Jadwiga Wawrzyńczak *Lockdown*

Dziś zamknięci, jutro wolni
I co dalej? Któż to wie?
Czy to taka kolej losu?
Czy ktoś nami bawi się?
Jak cokolwiek dziś planować
gdy niepewne jutro jest?
Jak się w końcu nie pogubić,
zdać na piątkę życia test?
Ktoś tam mówi o rozsądku,
korzystaniu z wiedzy swej.
Spokój ja zachować radzę,
fakty poddać ku rozwadze!
Lecz ta nutka niepewności
ciągle błądzi pośród nas,
Jak się pozbyć niepokoju,
i jak przetrwać trudny czas?
Jak pokonać zło co przyszło
Nie wiadomo nawet skąd?
Kto zawinił na tej ziemi?
Kto odpowie za ten błąd?
Nie rozpaczaj w czterech ścianach,
razem zastanówmy się
jak naprawić nasze życie,
dalej nie pogrążać się.
Jak nie tracić tego czasu
tak cennego na tej ziemi
Co możemy jeszcze zrobić
byśmy stali się lepszymi?
Z wiarą swoją idź przez życie
Lękać nie masz czego się,
bo gdy miłość w sercu twoim
ta obroni zawsze cię!

Barbara Spencer *Panta – Rhei (Wszystko przemija)*

Minęła epidmia,
minie pandemia,
przeminie ludzkie życie,
skończą się cierpienia!

A pozostanie po nas –
przekopana do głębi,
zalana konkretami,
pozbawiona lasów, dżungli;
zasypana śmieciami –
nasza –
tak kiedyś ukochana
przez praojców,
porzucona – ZIEMIA!

Regina Ciechanowicz *Polacy*

Polacy są jak te Polskie Bociany,
Zawsze powracają z dalekich krajów do swoich rodzinnych gniazd.
To przepiękne morze, zielenią wody i błękitem niebo malowane.
Bałtyk błyszczący barwami w promieniach wschodzącego słońca.
W przypływie i odpływie nocą wyrzucający swe skarby bursztyny,
Które koją i leczą twe serce do końca.
Te góry: Tatry, Beskidy, Pieniny, Sudety i Świętokrzyskie zachwycają
Swym pięknem wiosną i jesienią.
W każdego roku porę kiedy drzewa kolorami się mienią.
I jesteś u podnóża Tatr.
A Tatry stojące wysoko nad ziemią są dla nas symbolem ciepła i mocy,
Jakby naszą Polskę swej korony płaszczem otuliły.
Gdzie z naturą życie płynie wraz ze zmianami pór roku,
Gdzie baca pasie swe owieczki na hali od świtu do zmroku
I wszystko się układa, i wszystko ma swój sens.
Gdziekolwiek znalazłbyś się na świecie,
Ach, któż to wie?
Ale miłość do tego miejsca, gdzie się urodziłeś korzeni twych
Zawsze odnajdzie cię.
Bo Polacy są jak te Bociany z dalekich krajów,
Zawsze powracają do swych rodzinnych gniazd.

Renata Surowiecka *Gwiazda*

Noc srebrzysta,
Patrzę w niebo.
Tysiące gwiazd.
Ale jedna jaśnieje, ciemnieje
Jakby mrugała do mnie.
Może chce mi coś powiedzieć
O wszechświecie?
Albo o mnie?
Kto to wie?
Powiedz gwiazdo jak tam jest?
Pewnie pięknie i ciekawie.
Wiem, że mi nie odpowiesz,
Jak zwykle,
A szkoda!

Tadeusz K. Wiatr *Znów piszę…*

Znów piszę… więc żyję, marzę,
bujam w obłokach, myślami sięgam do gwiazd,
tęsknię, jestem zakochany,
ze szczęścia pijany.

Znów piszę… dostrzegając piękno świat,0a,
całuję kwiaty, gonię motyle,
słyszę ptaków śpiew,
widzę jak spadają liście z drzew

Znów piszę… wiersze dla ciebie,
dziękuję ci za to kochana,
zmieniłaś moje życie, złą passę przerwałaś,
gdy mnie pokochałaś…

WASZE HISTORIE – WYWIAD Z HENRYKIEM SZKUTĄ

Z cyklu Wasze historie przedstawiamy wywiad z Henrykiem Szkutą, Prezesem Związku Polaków w Geelong, jednym z koordynatorów projektu zbierania historii migracyjnych Polaków z geelongowskiej społeczności.

Justyna Tarnowska [JT]: 12 lutego miała premierę książka *Zbiór osobistych opowieści polskich imigrantów w Geelong. Nasze polskie korzenie w nowym kraju (1950-2020)*. Prace nad tym projektem Związek Polaków w Geelong rozpoczął już dużo wcześniej. Jak wyglądał proces spisywania historii?

Henryk Szkuta [HS]: Pomysł na projekt pojawił się w 2019 roku. Z ówczesną prezes Związku Polaków w Geelong, Grażyną Brzostowski, stwierdziliśmy, że musimy coś zrobić by zachować pamięć o Polakach z naszej geelongowskiej społeczności. Z roku na rok coraz więcej osób odchodziło, a wraz z nimi ich historie. Podjęliśmy więc prace polegające na zebraniu historii poszczególnych osób i rodzin, tak aby móc te historie ocalić od zapomnienia i pozostawić dla przyszłych pokoleń. Napisaliśmy wniosek o dofinasowanie i udało nam się uzyskać dotację w wysokości $3,300 od miasta Geelong.

Przygotowaliśmy broszury wyjaśniające cel projektu i zapraszające członków naszej polskiej społeczności w Geelong do opowiedzenia swoich osobistych historii. Broszury te były rozdawane po niedzielnej Mszy Świętej. Ksiądz Szeptak zachęcał z ambony ludzi do spisywania swoich historii. Ogłoszenia o projekcie zamieściliśmy w różnych miejscach, także na stronie internetowej Domu Orła Białego.

Początkowa faza projektu szła dosyć topornie, gdyż ludzie nie za bardzo wiedzieli, jak powinni spisywać swoje

wspomnienia. Razem z Grażyną napisaliśmy własne historie. Przeprowadziliśmy też wywiady z kilkoma działaczami społecznymi. Te historie posłużyły innym jako przykłady i pomogły ludziom w spisywaniu ich wspomnień.

JT: Projekt zbierania historii trwał prawie dwa lata.

HS: Tak. Początkowo szacowaliśmy, że ta czynność zajmie nam 11 miesięcy. Ale w między czasie pojawiła się pandemia koronawirusa, która spowolniła nasze prace. A w marcu 2021 roku zmarła Grażyna i pozostałem sam z „naszym dzieckiem", jak zwykliśmy z Grażyną mówić o tym projekcie. Po Jej odejściu chciałem dokończyć projekt do lipca 2021 roku, ale ostatecznie projekt został sfinalizowany dopiero w lutym tego roku.

Muszę przyznać, że czas pandemii w jakiś sposób pomógł mi rozszerzyć projekt. Zdecydowałem się na dodanie historii organizacji polonijnych działających w Geelong, czego początkowo nie planowaliśmy. Miałem też więcej czasu na obróbkę zdjęć i spisywanie historii.

JT: W książce znajduje się 20 historii rodzinnych i indywidualnych oraz 8 historii organizacji polonijnych. Jakich historii według Pana zabrakło w książce i dlaczego?

HS: Głównym celem projektu było zebranie historii Polaków z trzech fal migracyjnych, co udało nam się osiągnąć. Żałuję jedynie, że taki projekt nie został zrealizowany w 1990 roku, kiedy to żyło jeszcze wielu migrantów z lat 50. Trzydzieści, czterdzieści lat temu nikt nie myślał o spisywaniu historii życia, a teraz chętnie przeczytałoby się historię i wspomnienia ludzi, którzy w pewnym momencie swego życia podjęli decyzję o emigracji na drugi kraniec świata. Skąd przybyli do Geelong? Jak wyglądała ich młodość w Polsce? Jak wyglądało ich życie w Australii? Tego niestety nigdy się już nie dowiemy.

JT: Jak Pan wspomniał, przedstawione historie przybliżają nam losy Polaków z trzech fal emigracyjnych: powojennej, z programu łączenia rodzin i solidarnościowej. Przed każdym pokoleniem stały inne wyzwania, ale łączyły chęć zapewnienia rodzinie godziwego bytu oraz próba nauczenia się życia w innym kraju. Co było najtrudniejsze dla Pana rodziny?

HS: Jestem pewien, że moi rodzice byliby w stanie bardziej szczegółowo opisać wyzwania, z którymi musieli się zmierzyć na początku swojego pobytu w Australii. W dzieciństwie rodzice, zwłaszcza mama, opowiadali nam o swoim życiu, różnych doświadczeniach i trudnościach. Jednak jako dzieci mało z tego rozumieliśmy. Dopiero dzisiaj możemy sobie wyobrazić czym mogło być dla nich opuszczenie ojczyzny, tęsknota za bliskimi czy praca w trudnych warunkach.

Na pewno dużą barierą była nieznajomość języka angielskiego. W tamtych czasach nie było żadnych kursów językowych. Ludzie uczyli się języka samodzielnie, przebywając między ludźmi. A że w większości czasu przebywało się z emigrantami, także z emigrantami innych narodowości, było to niewątpliwie trudne zadanie.

Pamiętam jak moje siostry mające 12 i 15 lat chodziły z rodzicami do lekarza w roli tłumaczek. Sam też byłem w podobnej sytuacji. Kiedy byłem w szóstej klasie szkoły podstawowej, pomogłem sąsiadowi poro-

zumieć się z lekarzem audiologiem. Były to trudne czasy nie tylko dla dorosłych, ale także dla dzieci migrantów.

Henryk z siostrami Jadwigą (po lewej) i Ireną przed barakiem w obozie dla migrantów w Mildurze VIC (1951)

JT: Jakie były inne trudności?

HS: Z racji na fakt, że moi rodzice pochodzili ze wsi, nie mieli doświadczenia w pracy w przemyśle. Przybywając do Australii tata musiał podjąć pracę w sektorze przemysłowym. W Ford Motor Company i International Harvester Company obsługiwał ciężkie maszyny, często bez wcześniejszego przeszkolenia. Były to ciężkie i szkodliwe dla zdrowia warunki pracy. W pyle i w hałasie. Pracownicy nie mieli wtedy dostępu do słuchawek izolujących hałas czy masek. Z czasem te trudne warunki pracy „odbijały się" na zdrowiu pracowników. Na przykład mój tata słabo słyszał w wieku pięćdziesięciu kilku lat (zmarł w wieku 58 lat). W tamtych czasach związki zawodowe nie były tak silne aby chronić robotników i walczyć o bezpieczne warunki pracy dla nich.

W obozie imigracyjnym w Mildurze mama pracowała dorywczo na farmie przy zbiorze winogron. Kiedy przyjechaliśmy do Geelong, pracowała sezonowo na farmach przy zbiorze grochu. Farmer przyjeżdżał po nią i inne kobiety już o 5 rano. Do domu wracała po 4 po południu. Często zostawiała nas samych w domu. Pamiętam, że będąc jeszcze w Mildurze, jako czterolatek sam chodziłem do przedszkola znajdującego się w obozie dla imigrantów.

Pomimo tego, że pierwsze lata były trudne i spędzone w dosyć ograniczonych warunkach (w obozie imigrantów w Mildurze mieszkaliśmy w barakach, korzystaliśmy ze wspólnych stołówek i łazienek), ludzie cieszyli się z wszechobecnego spokoju i dobrej pogody. W wolnych chwilach spędzaliśmy czas wśród rodziny i znajomych. Jak przyjechaliśmy do Geelong i przybyło więcej polskich imigrantów, polska społeczność organizowała zabawy i było weselej.

Przedszkole w obozie dla imigrantów w Mildurze VIC (1951). Pan Henryk stoi pod żółtą strzałką

JT: Pana rodzina przybyła do Australii w 1950 roku. Dla wielu Polaków, również Pana rodziców, podjęcie decyzji o emigracji było trudne, ale jedyne i słuszne. Jaki obraz Polski przekazali Panu i Pana rodzeństwu Wasi rodzice?

HS: Moi rodzice, jak wiele innych osób, zdecydowali się na emigrację do Australii – miejsca najdalej oddalonego od Europy zniewolonej wieloletnią wojną, aktami agresji i niepokojem.

Rodzice opowiadali nam o Polsce sprzed wojny i z czasów wojny. Przed wojną oboje mieszkali w wieloetnicznym Wołyniu, gdzie w pokoju i wzajemnej życzliwości żyli wyznawcy różnych religii i różne narodowości. Mieli po 6 lat, gdy Polska odzyskała niepodległość. Życie na wsi ogólnie było ciężkie, a dzieci miały utrudniony dostęp do edukacji.

Pomimo tego, rodzice zawsze wspominali Polskę jako piękny kraj i starali się przekazywać nam to, co najpiękniejsze w polskiej kulturze i w polskich tradycjach. Dbali o naszą edukację i podtrzymywali ducha polskości w naszej rodzinie. Uczyli nas języka polskiego, polskich piosenek i wierszy. Włączali w obchody polskich świąt i rocznic narodowych. To dzięki nim ja i moje rodzeństwo mówimy, piszemy i czytamy po polsku oraz obchodzimy narodowe święta.

Muszę przyznać, że rodzice sami byli tzw. samoukami i z wiekiem stali się zapalonymi czytelnikami polskiej literatury.

JT: Jak Pan wspomina dzieciństwo spędzone na australijskiej ziemi?

HS: Czasy dzieciństwa pamiętam jako spędzone szczęśliwie na nowym osiedlu w Bell Park. Pełne przygody na szerokich, otwartych polach otaczających naszą małą przyczepę kempingową będącą naszym domem przez dwanaście miesięcy, kiedy to tata budował nasz rodzinny dom w Geelong. Dom, w którym wszyscy dorastaliśmy.

Pamiętam naszą pierwszą wigilię spędzoną w przyczepie. Mama położyła blat na maszynie do szycia, tak aby powstał prowizoryczny stół. Rodzice, moje dwie siostry i ja zebraliśmy się przy stole oświetlonym lampą naftową i dzieliliśmy się opłatkiem. Było skromnie, ale najważniejsze, że byliśmy razem.

JT: A jak wyglądał Geelong na początku lat 50.?

HS: Jak napisałem w historii imigracyjnej naszej rodziny, życie na początku naszego pobytu w Australii było dla nas bardzo proste. To było coś, czego nasi rodzice spodziewali się i do czego w pewien sposób się przygotowali opuszczając Europę. Tata przywiózł z Niemiec narzędzia budowlane z przeświadczeniem, że będzie musiał ścinać drzewa i budować dom dla swojej rodziny. Zaś mama przywiozła maszynę do szycia firmy Singer oraz igły i nici, aby szyć nam ubrania.

Polska Szkoła Sobotnia w Bell Park (1955). Pan Henryk stoi pod żółtą strzałką

W latach 50. w Geelong nie było zbyt wielu zabudowań. Z czasem, gdy do Geelong przybywało coraz więcej imigrantów, osiedlali się oni na północnych przedmieściach miasta, głównie w dzielnicy Bell Park, oraz nieco mniej w dzielnicy Belmont. W „Małej Europie", jak później nazwano Bell Park, mieszkali imigranci różnych

narodowości. Nie pamię-tam, żeby w pobliżu mieszkali Austra-lijczycy.

Pamiętam, że w trakcie budowy naszego domu, kiedy jeszcze mieszkaliśmy w przy-czepie, wodę braliśmy w wiadrze od sąsiadów, którzy mieszkali w baraku, ale za to mieli dostęp do wody. Elektryka została podłączona rok po naszym osiedleniu się w Bell Park, a kanalizację miejską zaczęto budować dopiero w latach 60.

Jeśli chodzi o transport to autobus przyjeżdżał do Bell Park trzy razy dziennie. Rano zabierał dzieci do szkoły, a po południu je przywoził z powrotem. Inny autobus przyjeżdżał rano i po południu aby zabrać ludzi do miasta. Pamiętam też, że Geelong miał tramwaj, który zabierał pasażerów z West Geelong do centrum miasta. Od samego początku pracy było dużo i dla każdego.

Do 1955 roku nie było sklepów, szkół ani kościołów w Bell Park. W każdą niedzielę rano jeździliśmy autobusem do kościoła Św. Marii Anielskiej, który znajdował się w centrum Geelong. Po popołudniu jeździ-liśmy na próby przedstawień i koncertów. Gdy w połowie lat 50. powstała Polska Szkoła Sobotnia w Bell Park, mieliśmy zdecydowanie wygodniej. Duchową opiekę w naszej geelongowskiej społeczności spra-wował ks. Lucjan Jaroszka. Pomagał mu australijski ksiądz, Fr. Joe Kelly, poliglota z parafii Świętej Rodziny w Bell Park. Fr. Kelly znał języki polski, niemiecki i ukraiński.

JT: Z poszczególnych opowieści wyłania się obraz dawnego Geelong. Poznajemy nie tylko dzielnice, w których mieszkali Polacy i miejsca, które odwiedzali, ale także dowiadujemy się o przemyśle działającym w Geelong w drugiej połowie XX wieku. Wymieńmy chociażby takie firmy jak Pelaco, International Harvester Company, Federal Woolen Mills czy Ford Motor Company. Jak prężnie działającym miastem był Geelong za czasów Pana dzieciństwa i młodości?

HS: Sektor przemysłowy na terenie Geelong zaczął się prężnie rozwijać dopiero w latach 50. Powstawały fabryki maszyn rolniczych i fabryki samochodów. Działały też fabryki odzieżowe, dywanów, sznurków, wełny, szkła, sprężyn i nawozów sztucznych.

Dzięki przemysłowi miasto nawiązało kontakty gospodarcze z innymi miastami i państwami. Codziennie przypływały do portu w Geelong statki transportowe po wełnę. Stworzono też wiele miejsc pracy. Rząd dofinansowywał wtedy gospodarstwa rolnicze w regionalnej Wiktorii, dzięki czemu rolnicy mogli kupować sobie traktory i inne maszyny potrzebne do pracy na farmach. To dało ludziom pracę również w fabrykach takich jak wspomniany już International Harvester w Geelong.

Niestety począwszy od lat 80. zaczęto przenosić fabryki do Azji, gdzie siła robocza była tańsza. International Harvester Company zakończył produkcję w latach 90., a Ford Motor Company - jakieś 6 lat temu. Po zamknięciu tak wielu zakładów pracy władze miasta starały się jakoś wypełnić tą lukę. Obecnie dużymi pracodawcami są instytucje rządowe i medyczne oraz Deakin University.

JT: Dzięki pracy i zaangażowaniu emigrantów Australia mogła rozwinąć się infrastrukturalnie i kulturowo. Jakie było kiedyś nastawienie Australijczyków do kolegów-emigrantów w zakładach?

HS: Nie pamiętam żeby mama lub tata narzekali na niewłaściwe lub nieprzyjemne zachowania ze strony innych w pracy lub poza nią. Wręcz przeciwnie. Mama była pozytywnie zaskoczona cierpliwością Australijczyków w stosunku do imigrantów, którzy dopiero co uczyli się mówić po angielsku.

Podobnie my jako dzieci nie mieliśmy żadnych problemów natury dyskryminacyjnej w szkole. W szkole św. Patryka klasy były liczne (nawet po pięćdziecięciu uczniów), a dzieci z domów australijskich i imigranckich wspólnie się uczyły, pomimo tego, że znajomość języka angielskiego wśród uczniów była różna. Sam nie znałem angielskiego w chwili rozpoczęcia nauki w szkole. Pomimo początkowych trudności komunikacyjnych, nie doświadczyłem żadnych innych problemów np. społecznych.

JT: Jak liczne grono Polaków zdecydowało się na założenie własnych biznesów? Jeśli pamięta Pan polskie firmy działające w Geelong to proszę powiedzieć, jaki rodzaj usług one świadczyły.

HS: Było kilku Polaków, którzy mieli własne firmy. Prowadzili np. stację benzynową, zakład naprawy samochodów czy pracownię architektoniczną. Najbardziej znani byli Franciszek Parks i Wojciech Gałąska.

Rodzina Parks prowadziła sklep mięsny i ogólnospożywczy w dzielnicy Bell Park. Przez jakiś czas mieli nawet zakład fryzjerski. W późniejszych latach zajmowali się także dzierżawą lokali usługowych.

Wojciech Gałąska prowadził sklep ogólnoprzemysłowy oraz biuro podróży ORBIS, które umożliwiało Polakom wyjazdy do Polski. Prowadził też objazdową sprzedaż pierzyn na terenie całej Australii.

Pan Gałąska był również wielkim społecznikiem. Należał do SPK nr 12 w Geelong. Wspierał Klub Sportowy „Syrena". Był fundatorem Gałąska Cup – turnieju piłki siatkowej między Klubami Sportowymi „Syrena" i „Lechia". Sprzedawał też „Tygodnik Katolicki" (obecnie „Tygodnik Polski").

JT: 70-letnia historia Polaków w Geelong obfitowała w wiele inicjatyw i wydarzeń wspierających rozwój lokalnej społeczności polonijnej. Był Klub Sportowy „Syrena", zespół taneczny „Krakowiak", chóry, SPK nr 12. Jakie obecnie wyzwania stoją przed polską społecznością w Geelong.

HS: Wyzwań jest wiele. Największym z nich jest pozyskanie nowych osób do pracy przy prowadzeniu Domu Orła Białego. Nasza społeczność starzeje a najstarsi działacze umierają. Obawiamy się, że jeśli w ciągu kilku lat nie pojawią się nowi (młodsi) działacze to za 5 czy 10 lat nie będzie komu prowadzić Domu Polskiego - obiektu o wartości 6,6 miliona dolarów.

Dom Polski był marzeniem naszej geelongowskiej społeczności. Przez lata odbywały się w nim wydarzenia polonijne, próby zespołów i spotkania towarzyskie. Z biegiem lat obserwowaliśmy mniejszy napływ Polaków do naszego miasta, więc aby móc się utrzymać otworzyliśmy się na całą społeczność Geelong. Pragniemy by obiekt nadal służył Polonii i promował w regionie polskie kulturę i tradycje. Zarząd jest otwarty na wszelką współpracę i z chęcią porozmawia o pomysłach inicjatyw zaproponowanych przez osoby chcące się włączyć w działania Domu Polskiego.

JT: Czy może Pan coś doradzić innym społecznościom polonijnym w Australii pragnącym spisać swoje historie emigracyjne?

HS: Bardzo prosta i szybka porada – nie czekajcie za długo, bo ludzie odchodzą, a wraz z nimi ich historie. Teraz jest czas aby zebrać ich opowieści i pozostawić je dla przyszłych pokoleń.

W parku z synami oraz rodzicami i rodzeństwem Krysi (Bydgoszcz, 1980)

JT: Jak Pan odebrał Polskę, gdy po raz pierwszy wybrał się Pan do kraju swoich rodziców?

HS: Pierwszy raz byłem w Polsce w 1980 roku wraz z żoną Krystyną i synami Andrew (10 lat) i Christianem (7 lat). Pojechaliśmy odwiedzić rodziców i rodzeństwo żony mieszkających w Bydgoszczy. Spędziliśmy tam trzy miesiące. Pomimo trudnych czasów (rok później wprowadzono stan wojenny), Polska bardzo mi się podobała.

Jednakże romantyczna wizja Polski jaką „namalowała" nam mama nie pasowała do tego, co zobaczyłem i usłyszałem na miejscu. Mało ludzi w moim wieku znało piosenki i wiersze, których mama uczyła mnie, gdy byłem dzieckiem. Może jedynie osoby ze społeczności wiejskich znały te utwory. Spotkanie z „inną" Polską, mniej obnoszącą się ze swoją polskością, wywołało we mnie uczucie nostalgii. Poczułem, że mimo tego, że Polskę znałem jedynie z opowieści, to moje kultywowanie polskości było mocniejsze niż u wielu Polaków, których spotkałem w Polsce. A może było to spowodowane zmianami politycznymi, które miały swoje początki w tym samym czasie?

Od roku 1996 odwiedzaliśmy rodzinę w Polsce co dwa lata. Niestety w ostatnich dwóch latach COVID-19 uniemożliwił nam wyjazdy do Polski.

Z żoną Krystyną podczas śnieżnej zimy w Polsce (okolice Torunia, 2018)

JT: Ukończył Pan studia licencjackie z nauk ścisłych z myślą, że będzie Pan pracował w laboratorium jako chemik. Jak to się stało, że swoje życie zawodowe poświęcił Pan pracy nauczycielskiej?

HS: Gdy skończyłem studia na uniwersytecie La Trobe, musiałem odrobić stypedium nauczycielskie pracując trzy lata w szkole. Trochę obawiałem się pracy w szkole, bo nigdy nie byłem zbyt śmiały i pewny siebie, a praca nauczyciela polega m.in. na występowaniu przed dużą grupą ludzi. Szczęśliwie trafiłem do Northcote Boys' High School a potem do Belmont High School w Geelong, gdzie zarówno nauczycielom, jak i rodzicom zależało na dobrej jakości edukacji, a praca odbywała się w

życzliwej i wspierającej atmosferze. Poza tym, środowisko szkolne było inspirujące i ciągle coś się działo. Te pozytywne doświadczenia zachęciły mnie do kontynuowania pracy w szkole i porzucenia pomysłu o powrocie do laboratorium chemicznego.

Podczas 50-letniej kariery pracowałem jako nauczyciel chemii, fizyki i matematyki w szkołach średniach, a także jako wicedyrektor i dyrektor w szkołach w Melbourne. Przez 6 lat byłem też Komisarzem ds. spraw społeczności etnicznych w Wiktorii (Victorian Commissioner for Ethnic Affairs).

JT: Co dawało Panu jako nauczycielowi największą satysfakcję z pracy?

HS: Myślę, że ogólnie nauczycielom daje satysfakcję obserwacja procesu uczenia się uczniów. Zdobywania przez nich wiedzy, pokonywania trudności i ostatecznie – osiągania sukcesów. W szkołach, w których uczyłem nigdy nie uczyłem tej samej klasy od początku do końca, czyli od klasy 7 do 12. Nie mogłem więc towarzyszyć uczniom w tym całym procesie uczenia się. Tym samym, nie udało mi zaobserwować dla jak wielu z nich mój wkład w ich naukę przyniósł jakieś owoce.

Nauczyciele czują dumę, jak ich uczniowie kontynuują naukę, rozwijają swoje pasje i osiągają sukcesy. Wiem, że wielu moich uczniów ukończyło studia wyższe, a niektórzy z nich zdecydowali się nawet na studia doktoranckie.

Pamiętam pewne spotkanie po latach. Podczas gdy byłem dyrektorem w szkole w Melbourne, odwiedziła nas wiktoriańska Minister Edukacji, Lynne Kosky. Towarzyszył jej pewien mężczyzna, dr Rossiter. Jak się potem okazało podczas rozmowy był to mój były uczeń, którego uczyłem chemii. Poczułem małą satysfakcję i zadowolenie, że udało mu się zajść tak daleko i zostać doradcą ministra.

JT: Dziękuję za rozmowę.

HS: Dziękuję.

Wywiad powstał w ramach cyklu *Wasze historie* i ukazał się w serwisie internetowym *Portal Polonii w Wiktorii* **portalpolonii.com.au**

Chcesz podzielić się swoją historią?
Napisz do nas: **portalpolonii@gmail.com**

Henryk Tadeusz Szkuta - absolwent La Trobe University (Bachelor of Science with Honours) i Diploma of Education. Nauczyciel chemii, fizyki i matematyki w szkołach średnich: Northcote Boys' High School (1970-1971), Belmont High School w Geelong (1972-1980) i Altona High School (1981-1987). Nauczyciel matematyki (klasy 10 i 11) i wicedyrektor w Hoppers Crossing Secondary School (1988-1996). Dyrektor Laverton Secondary College (1997-2007). Kierownik Działu komunikacji i technologii informacyjnych (ICT) w Point Cook's Carranballac P-9 College (2007-2019). Komisarz ds. spraw społeczności etnicznych w Wiktorii (1984-1990). Członek geelongowskiej Polonii. Sekretarz Związku Polaków w Geelong (1993-1994, 1997-2003, 2015-2021). Prezes Związku Polaków w Geelong (od 27.02.2022-). Współkoordynator projektu zbierania historii osobistych Polaków osiadłych w Geelong.

Życie byłoby na ziemi rajem
gdyby człowiek człowieka
kochał nawzajem,
gdyby nie szukał żadnej korzyści
i gdyby wyrzekł się nienawiści.
Nikt by nie wiedział co to są nerwy
każdy radosny byłby bez przerwy,
wszyscy szczęśliwi byliby i mili
cieszą się z każdej przeżytej chwili.
Gdyby... no właśnie... po co gdybanie?
Zamiast się wściekać,
kłócić i złościć...
przesłać każdemu uśmiech radości.

Uciekam myślami od tego co wokół
Słucham i patrzę z ogromną łzą w oku
Odkładam telefon i znów sięgam niego
Nic mi nie idzie, jestem do niczego
Banalne czynności, zakupy, sprzątanie
Kolacja, obiad, zmywanie, śniadanie
Lecz jestem w środku bardzo niespokojna
Że to nie ważne, gdy obok wojna...
Siadm przy stole, patrzę przez okno
Jest cisza i spokój, mrok zapada mokro
I nagle doznaję wielkiego olśnienia
Bo widzę jak wiele mam do stracenia

Fot. Bookdragon (pixabay)

Beata Borucka
Mądra babcia (Facebook)

Uważny Marzec 2022
PONIEDZIAŁEK
WTOREK
ŚRODA
CZWARTEK
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA
1 Postaw sobie za cel, by żyć świadomie i z życzliwością
2 Zwróć uwagę na trzy rzeczy, które uważasz za piękne w świecie zewnętrznym
3 Zacznij dzisiejszy dzień od docenienia swojego ciała i tego, że żyjesz
4 Posłuchaj, jak mówisz do siebie i używaj miłych słów
5 Przypomnij sobie o ludziach, na których Ci zależy i prześlij im mnóstwo miłości
6 Zrób sobie dzień "bez planów" i sprawdź, jakie to uczucie
7 W ciągu dnia w regularnych odstępach czasu weź trzy spokojne oddechy
8 Jedz świadomie. Doceń smak, konsystencję i zapach jedzenia
9 Zanim odpowiesz innym, weź pełny wdech i wydech
10 Wyjdź na zewnątrz i poczuj pogodę na swojej twarzy
11 Pijąc kawę lub herbatę pozostań w pełni obecny
12 Wsłuchaj się w kogoś głęboko i naprawdę usłysz, co mówi
13 Zatrzymaj się na kilka minut, aby popatrzeć na niebo lub chmury
14 Znajdź sposób, by czerpać radość z wykonywanych obowiązków i zadań
15 Zatrzymaj się. Oddychaj. Zauważaj. Powtarzaj regularnie
16 Zaangażuj się w ciekawe lub twórcze zajęcie
17 Rozejrzyj się i zauważ trzy rzeczy, które wydają Ci się niezwykłe lub przyjemne
18 Jeśli zauważysz u siebie pośpiech, postaraj się zwolnić
19 Doceń otaczającą Cię przyrodę, gdziekolwiek jesteś
20 Skoncentruj się na tym, co sprawia, że Ty i inni jesteście dziś szczęśliwi dayofhappiness.net
21 Wsłuchaj się w muzykę i nie rób wtedy nic innego
22 Zauważ, że coś idzie dobrze, nawet jeśli dzisiejszy dzień jest trudny
23 Dostrój się do swoich uczuć, nie oceniając ich i nie próbując zmienić
24 Doceń swoje ręce i wszystko, co dzięki nim możesz zrobić
25 Skup swoją uwagę na dobrych rzeczach, które wydają się Tobie oczywiste
26 Postanów, że dziś będziesz spędzać mniej czasu patrząc w ekrany
27 Pielęgnuj dziś uczucie miłującej dobroci wobec innych
28 Zauważ swoje zmęczenie i jak najszybciej zrób sobie przerwę
29 Wybierz dziś inną trasę i zobacz, co zauważysz
30 Przeskanuj mentalnie swoje ciało i zauważ, co ono czuje
31 Odkryj radość z prostych rzeczy w życiu
ACTION FOR HAPPINESS
Szczęśliwiej · Życzliwiej · Razem

5 KROKÓW DO BEZPIECZNEGO KORZYSTANIA Z INTERNETU

Skorzystaj ze wskazówek opracowanych przez ekspertów z eSafety Commissioner, aby dowiedzieć się, jak reagować na nadużycia w sieci. Już dziś przejmij kontrolę nad swoim bezpieczeństwem w internecie niezależnie od tego, czy używasz go w pracy, czy w domu.

1. Decyduj z kim chcesz utrzymywać kontakt

Możesz kontrolować to, co widzisz i słyszysz online. Ustawienia komunikatorów w mediach społecznościowych umożliwią tobie stworzyć profil bardziej przyjazny i sprzyjający podtrzymywaniu kontaktów z osobami, na których ci najbardziej zależy.

Jeśli interesuje ciebie obsługa innych aplikacji oraz nauka podstawowych opcji takich jak wyciszanie, blokowanie lub zaprzestanie obserwowania profili/ludzi w celu zminimalizowania czynnika nadużyć w internecie, koniecznie zapoznaj się z przewodnikiem eSafety https://www.esafety.gov.au/key-issues/esafety-guide

2. Aktualizuj ustawienia bezpieczeństwa i prywatności

Dobrym pomysłem jest regularne sprawdzanie ustawień bezpieczeństwa i prywatności. Organizacja eSafety zaleca używanie różnych, silnych haseł dla poszczególnych kont/profili oraz wylogowanie się po zakończeniu aktywności online.

Możesz dodać weryfikację dwuetapową (znaną również jako uwierzytelnianie dwuskładnikowe; eng. two-factor authentication, MTA), aby uzyskać dodatkową ochronę. Twoje odpowiedzi na pytania zabezpieczające powinny dotyczyć rzeczy, które trudno będzie zgadnąć innej osobie.

Poświęć chwilę, aby sprawdzić ustawienia prywatności na wszystkich urządzeniach oraz w aplikacjach, na których masz konto/profil. W opcjach prywatności w mediach społecznościowych możesz określić kto może widzieć twoje posty, a także kto może wysłać tobie zaproszenie do znajomych.

3. Zarządzaj ustawieniami lokalizacji

Ustawienia lokalizacji są ważne dla aplikacji mapowych jak również działania różnych urządzeń. Ustawienia lokalizacji mogą być także używane do śledzenia ciebie z zamiarem

wyrządzenia tobie jakieś szkody. Pamiętaj, że możesz decydować kiedy i komu chcesz udostępnić lokalizację w jakiej się znajdujesz.

Aplikacje portali społecznościowych i technologia Bluetooth służąca do udostępniania plików i łączenia się między urządzeniami mogą również śledzić twoją lokalizację. Możesz wyłączyć te funkcje, aby poczuć się bezpieczniej.

4. Wyrób sobie nawyk zbierania dowodów nadużyć w internecie

Badania przeprowadzone przez eSafety Commissioner pokazują, że ludzie, zwłaszcza kobiety, zazwyczaj bagatelizują sytuacje, w których doświadczyły jakiegoś rodzaju przemocy w sieci. Część występujących sytuacji nadużyć w sieci związana jest z ich życiem zawodowym.

Dzięki zbieraniu dowodów na przemoc online, której doświadczyłeś, możesz wspomóc osoby, które później będą rozwiązywały twoje zgłoszenie.

Zrób zrzut ekranu i zapisz adres URL – będziesz mógł użyć ich jako dowodów kiedy zdecydujesz się zgłosić nadużycie online.

Na stronie eSafety znajdziesz wskazówki jak krok po kroku zbierać dowody w przypadku wystąpienia nadużyć w sieci. Chociaż zebranie dowodów jest ważne to ważniejsze jest zachowanie bezpieczeństwa. Upewnij się, że dowody są zbierane tylko wtedy, gdy uważasz, że jest to bezpieczne.

5. Zgłaszaj przypadki nadużyć w internecie

Nadużycia w sieci należy zawsze zgłaszać do obsługi platform, na których dana sytuacja się pojawiła. W zależności od poziomu szkodliwości, przypadki nadużyć online można również zgłosić do eSafety Commissioner lub na policję.

Instagram, Facebook, YouTube i inne serwisy społecznościowe określają zasady korzystania ze swoich usług. Jeśli ty lub ktoś, kogo znasz, zaobserwowaliście sytuację, w której dopuszczono się nadużycia lub przemocy online, możecie ją anonimowo zgłosić do obsługi danej platformy oraz poprosić o jej usunięcie.

Aby uzyskać poradę i wsparcie lub zgłosić przypadek nadużycia w internecie, wejdź na stronę eSafety.gov.au

Źródło: https://www.esafety.gov.au/newsroom/whats-on/safer-internet-day-2022
Oprac. Justyna Tarnowska

Fot. Alexandra Koch (pixabay)

REBUSY

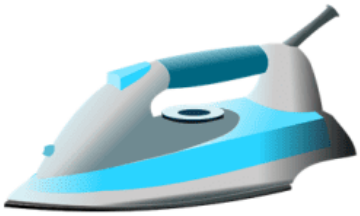

póki

ról= uć

ko= o

~~dło~~

ę=ą

ALFABET MORSE'A

Za pomocą poniższego alfabetu rozwiąż zakodowane tytuły książek Stephena Kinga

A	• —	M	— —	Y	— • — —
B	— • • •	N	— •	Z	— — • •
C	— • — •	O	— — —	1	• — — — —
D	— • •	P	• — — •	2	• • — —
E	•	Q	— — • —	3	• • • — —
F	• • — •	R	• — •	4	• • • —
G	— — •	S	• • •	5	• • • • •
H	• • • •	T	—	6	— • • • •
I	• •	U	• • —	7	— — • • •
J	• — — —	V	• • • —	8	— — — • •
K	— • —	W	• — —	9	— — — — •
L	• — • •	X	— • • —	0	— — — — —

- - • •	• •	•	• - • •	- - -	- •	• -	- -	• •	• - • •	• -

- • •	- - -	- • -	-	- - -	• - •	• • •	•	- •

- • - •	• • • •	• - •	• •	• • •	-	• •	- •	•

STROIĆ SIĘ W PAWIE PIÓRA

PSIE FIGLE

WYJŚĆ OBRONNĄ REKĄ

Z KRWI I KOŚCI

DOSTAĆ MAŁPIEGO ROZUMU

WILCZE PRAWO

OBIECAĆ ZŁOTE GÓRY

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA

PODANE ZWIĄZKI FRAZEOLOGICZNE POŁĄCZ Z ICH ZNACZENIEM

NIEWYSZUKANE ŻARTY

WYGŁUPIĆ SIĘ ROZRABIAĆ

WYRZĄDZIĆ KRZYWDĘ BEZ ZŁEJ WOLI

PUSZYĆ SIĘ NADYMAĆ

OBIECYWAĆ WIELKIE KORZYŚCI

PRZEMOC BEZPRAWIE

RDZENNY RODOWITY

WYJŚĆ SZCZĘŚLIWIE

Odpowiedzi znajdziesz na stronie 35.

Źródło:
https://www.szkolneblogi.pl/blogi/sko-brzesko/na-wieczory-chlodne-rebusy-modne/
https://biblioteka.pleszew.pl/biblioteka-w-sieci1-3/

ZNAJDŹ 15 RÓŻNIC

Can you find 15 differences between these two pictures?

www.ActivityVillage.co.uk - Keeping Kids Busy

OGŁOSZENIA

Polskie Biuro Usług Społecznych PolCare poszukuje **kierowców-wolontariuszy** do pracy przy rozwożeniu posiłków do klientów programu „Delivery Meals" realizowanego ze środków Commonwealth Home Support Program (CHSP). Praca w całej aglomeracji Melbourne, Geelong i Gippsland.

Wymagania:

- aktualne prawo jazdy,
- własny samochód,
- aktualne szczepienie na COVID-19.

Osobom zainteresowanym oferujemy przeszkolenie. Więcej informacji udzielamy telefonicznie:
03 9569 4020 lub mailowo:
coordinator@pccv.org.au

Zapraszamy do korzystania z programów i usług realizowanych przez Polskie Biuro Opieki Społecznej PolCare:

Zapraszamy na spotkania na zoomie z serii

NIE JESTEŚ SAM

Sportowe poniedziałki

Let's get active - Razem raźniej ćwiczyć!
- Basia Bailouni
Poniedziałki od 11.00 do 11.40

Cyfrowe czwartki

Aktywności i zabawy komputerowe online
- Marta Short
Czwartki od 11.00 do 12.00

Duchowe piątki

Wspólna modlitwa, śpiew, rozważania i rozmowy
- siostra Elżbieta Cieślarczyk MChR
Piątki od 11.00 do 12.00

Zgłoszenia:
reception@pccv.org.au
Ph. 03 9569 4020

Organizatorzy:

© JJT

POMOC DLA MUZEUM I ARCHIWUM POLONII AUSTRALIJSKIEJ

Misją Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej jest gromadzenie dokumentacji organizacji polonijnych, zabezpieczenie obiektów o wartości muzealnej oraz pielęgnowanie pamięci o historii i dokonaniach Polaków żyjących w Australii. Muzeum jest organizacją pożytku publicznego i opiera się na pracy wolontariuszy.

Apelujemy więc o pomoc dla Muzeum, które od lat boryka się z problemem braku odpowiedniego miejsca do przechowywania i ekspozycji swoich zbiorów oraz warunków do pracy dla swojego zespołu. Tylko dzięki zaangażowaniu nas wszystkich możliwe jest zebranie funduszy na zakup nieruchomości mogącej służyć działalności Muzeum teraz i w przyszłości.

Darowizny na rzecz Muzeum można wpłacać na konto Polish Museum and Archives: numer konta 1020 3665, BSB 063100**.** Darowizny można odliczyć od podatku.

Muzeum można wspierać także w inny sposób, np. przekazując rzeczy i dokumenty do kolekcji Muzeum, angażując się w działania Muzeum, udzielając porad prawnych/doradczych, czy też kupując gadżety Muzeum.

KALENDARZ WYDARZEŃ 2. KWARTAŁ 2022

DATA	WYDARZENIE	LOKALIZACJA
2-3 kwietnia	Jubileusz 60-lecia Polany	Polana Camp w Healesville
2-3 kwietnia	Jubileusz 10-lecia Teatru „Miniatura”	Polana Camp w Healesville
9 kwietnia	Dzieci malują wielkanocne pisanki	Dom Polski „Syrena” w Rowville
23-24 kwietnia	Kabareton	Polana Camp w Healesville
1 maja	Akademia 3-Majowa	Sanktruarium Maryjne Essendon
3 maja	Kolacja z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja	Klub Polski w Albion
7 maja	Bal Matki	Dom Polski „Syrena” w Rowville
21 maja	45. Bal Debiutantek	Malvern Town Hall
17 czerwca g. 19.30	Koncert Jubileuszowy 60-lecia Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii	Alexander Theatre Monash University
18 czerwca	Zjazd Rady Naczelnej Polonii Australisjkiej	Melbourne
18 czerwca	Bal Jubileuszowy 60-lecia Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii	Dom Polski „Syrena” w Rowville

AUDYCJE W RADIU SBS I 3ZZZ

Serdecznie zapraszamy do słuchania mini audycji dla polskich seniorów na antenie Radia SBS Polish. Autorką audycji jest Małgorzata Żuchowska z Biura Opieki Społecznej „Polcare”. Mini audycje nadawane są co piątek około godziny 14:30.

Audycji można wysłuchać:

- bezpośrednio w radiu (piątek od godz.14.00 - 93.1FM),
- na komputerze https://www.sbs.com.au/language/polish,
- na naszej stronie na Facebooku - Polish Community Care Services.

Wszystkie archiwalne audycje dostępne są na stronie https://portalpolonii.com.au/?p=3315

W drugą sobotę miesiąca można nas słuchać także na falach 92.3 FM w radiu 3ZZZ od godz. 19.00 oraz na stronie Internetowej „Polscy Jezuici w Melbourne” https://jezuici.org.au/jezuici-w-radio-3zzz/

W obu radiach nasze miniaudycje nadawane są pod koniec programu.

PORTAL POLONII W WIKTORII

- Baza polskich specjalistów w Wiktorii
- Kalendarz wydarzeń
- Artykuły z życia Polonii
- Wasze historie

portalpolonii.com.au
portalpolonii@gmail.com
03 9569 4020
@PortalPolonii

POLISH COMMUNITY LANGUAGE SCHOOLS
Essendon - Rowville - South Melbourne - St Albans

Polskie szkoły sobotnie działające przy Dziale Szkolnym Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii zapraszają dzieci w wieku 3-16 lat do nauki języka polskiego, polskiej kultury i historii.

Szkoły posiadają akredytację wiktoriańskiego Departamentu Edukacji na lata 2022-2024. Zajęcia prowadzą nauczyciele z przygotowaniem pedagogicznym.

Zajęcia odbywają się w soboty, od lutego do grudnia, w czterech kampusach zlokalizowanych w różnych częściach aglomeracji Melbourne: Essendon, St. Albans, South Melbourne i Rowville.

ESSENDON Polska Szkoła im. Marii Konopnickiej Polish Marian Shrine Aberfeldie Street, Essendon VIC3040 Koordynator: Halina Puszkar Kontakt: Beata Rawdanowicz **Tel. 0425 798 689** **E-mail: rawdanowicz@gmail.com**	**SOUTH MELBOURNE** Polska Szkoła im. Tadeusza Kościuszki Solgreen Recreationa Centre, South Melbourne VIC 3205 Koordynator: Monika Krajewska **Tel. 0426 829 837** **E-mail: monika.krajewski@pccv.org.au**
ST ALBANS Polska Szkoła im. Mikołaja Kopernika Sacred Hearts Primary School Winifred Street, St Albans VIC 3021 Koordynator: Roman Sawko **Tel. 0400 440 014** **E-mail: rsawko@ymail.com**	**ROWVILLE** Polska Szkoła Sobotnia im. Marszałka Józefa Piłsudskiego Dom Polski "SYRENA" 1325 StudRd, Rowville VIC 3178 Koordynator: Magda Delport **Tel. 0467 531 068** **E-mail: polishschool.rowville@gmail.com**

ODPOWIEDZI: **Rebusy** (*kuchnia gazowa, koszula bawełniania, kuć żelazo póki gorące*). **Alfabet Morse'a** (*Zielona mila, Doktor Sen, Christine*). **Związki frazeologiczne** (*stroić się w pawie pióra - puszyć się/nadymać; psie figle - wygłupić się/rozrabiać; wyjść obronną ręką - wyjść szczęśliwie; z krwi i kości - rdzenny/rodowity; dostać małpiego rozumu - niewyszukane żarty; wilcze prawo – przemoc/bezprawie; obiecywać złote góry – obiecywać wielkie korzyści; niedźwiedzia przysługa – wyrządzić krzywdę bez złej woli*).

Biuro Opieki Społecznej przy Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii służy profesionalną pomocą polskim seniorom. Realizuje programy:

PROGRAM POMOCY DLA OSÓB STARSZYCH Home Care Pakages – HCPs

POŚREDNICTWO USŁUG OPIEKI SPOŁECZNEJ Brokerage Services

OŚRODKI ZAJĘĆ DZIENNYCH Social Support Groups

PROGRAM OPIEKI ŚRODOWISKOWEJ Service System Development Program

PRZYJACIELSKIE WIZYTY w domach klientów (CHSP SSD)

TELELINK

PROGRAM WOLONTARIATU OPIEKUŃCZEGO w domach opieki (Community Visitors Scheme – CVS)

NDIS National Disability Insurance Scheme

GRUPA OPIEKUNÓW

CHSP – EMERGENCY SUPPORT FOR COVID-19 GRANTS (CHSP - POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH - DOTACJA COVID-19)

BĄDŹMY AKTYWNI - LET'S GET ACTIVE Projekt obejmuje Social Support Groups, NDIS (niepełnosprawnych) oraz kobiety - Polki, w każdym wieku.

Federacja Polskich Organizacji W Wiktorii
Polish Community Council of Victoria Inc.

Polskie Biuro Opieki Społecznej
Polish Community Care Services Inc.

Level 3, Suite 305, 3 Chester Street
Oakleigh VIC 3166

Telefon: (03) 9569 4020
Fax: (03) 9569 4780
Email: coordinator@pccv.org.au

Godziny otwarcia Biura Opieki

Poniedziałek	8.00 - 16.30
Wtorek	8.00 - 16.30
Środa	8.00 - 16.30
Czwartek	8.00 - 16.30
Piątek	9.00 - 15.00

PolCare
www.polcare.org.au
www.facebook.com/POLCARE

www.pccv.org.au
www.facebook.com/pccvinc

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Opracowanie biuletynu: Zespół PCCV i PolCare
Redakcja: Justyna Tarnowska